

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 47.

w Srodę dnia 14. Czerwca Roku 1809.

z Poznania d. 13. Czerwca.

Z Biora J.W. Wybickiego Pelnomocnika
Rządowego.

Dnia 6. m. b. Król Jegomość Pan nasz miłościwy najpierwszą odebrał wiadomość w Lip-ku szafką z Poznania o oswobodzonej Warszawie. Nowina ta iak była miłą, i drogą dla serca Jego łatwo dociekać możemy, cytowasiemu Jego berła poddani. JWny Bourgoin Posel przy dworze Saskim nie stracił momentu w przesłaniu tej ważnej wiadomości Wielkiemu **NAPOLEONOWI**, który ufajmy z ukontentowaniem widziutworu swego dzieła, i godnym go ciąglej swojej opieki bydź osądzi. Patrzy on zawsze na nas! Ten duch narodowy, duch męstwa, ten duch jedności, który nas wszystkich dla sprawy powszechnej, od początku łączył, i do wszystkich ciał czynienia zachęcał, nowe mu złoży dowody, iak siłą jego odrodzony **POLAK** myśli.

Rada Stanu szczęśliwie dnia 8. m. b. wieczorem do Warszawy wróciła. Przyimowało ją miasto z nacyzulszą radością, i całe było wieczorem oświecone.

Podług pewnego planu, domyslać się należy, Xięcia Jmci najwyższego dowodczy, ściga się korpus Arcy Xięcia Ferdynanda, tak aby na okół otoczony został. JW. Generał Zajączek już był dnia 9. m. b. pod Jedlińskiem, nieprzyjaciela pobit, wypędził i na jego miejscu obozem stanął. JW. Generała Dąbrowskiego patrolę, wypędził pa-

trole nieprzyjacielskie z Białej; spodziewa się nam trzeba, że kommenda tegoż JW. Dąbrowskiego oczyściła Rawę, który w osobie już ruszył ku Pilicy za nieprzyjacielem. Domyslać się można, że mu od Krakowa zabiegać będzie drogę; idzie tylko, aby go dogonić.

JW. Rezydent Francuzki Serra dnia 9go m. b. wyjechał z Warszawy na dni kilka do głównego obozu Xięcia Jmci Poniatowskiego.

Z głównej kwatery Cesarskiej, acy ważnych spodziewać się nam co moment należy wiadomości. Siła, iaka się zgromadza w iedno na brzegi Dunaju, jest iak nigdy ogromna. Wice Król Włoski, to dziecię godne swego największego z ludzi oycy, od dni kilka był w kwaterze Wielkiego **NAPOLEONA**. — Od Włoch, Renu, aż za Dunaj wszystko pod niezwyciężonym padło orężem, wszędzie wrócona spokoynosc, wszystkie ludy na moment złudzone wysłańcami Austryackimi, wróciły się do posłuszeństwa. Nie tylko armia Włoska, ale i Dalmacka pod dowództwem Xięcia Ragusańskiego, armia pod dowództwem Xięcia Gdańskiego, Xięcia Ponte Corvo, Marszałka Kelemana, Xięcia Auerstaedt, wszystko się w iedno koncentrować zdaie. I owa podpora domu Austryackiego, Węgry! zachwiała się dla niego. Jeżeli jeszcze kilku wyrodných Węgrzynów zapomniało krwi swych oyców wylaney przez wiarołomstwo i tyranstwo Austryackie, większa część narodu, widzi Zem-

ścierła swego w Wielkim NAPOLEONIE!
i dla tego czeka od niego w pokoju wyroku.
Już niema przytułku dla wiarotomnego Fran-
ciszka, tylko szczupły zakąt Czech i Mora-
wii, gdzie głód powszechna trwoga i nie-
chęć, zagraża swemu Panu, tym czasem,
gdy czasika tej silney mocy francuzkiej,
dosyć jest na zupełne jego zagładzenie.

Marszałek Lannes (Xiąże Montebello)
z rany otrzymaney 22. umarł. Stratę tę czuł
W. NAPOLEON. Ciało ubalsamowane
odesłane było do Paryża, gdzie tego wielkie-
go wojownika zwłoki okrytego ranami z przy-
należytymi honorami złożone zostaną.

z Warszawy d. 6. Czerwca.

W Niedzielę o godzinie 10tej obchodzi-
ło miasto nasze uroczystość największą.
Uczucie miłości oyczyzny zaiśniało z całą
okazalnością w obrzędzie religijnym. W tym
dniu Wiara mająca jedynie przyszłą szczęśli-
wość na celu osadzała nawet chwile życia
tego. Władze rządowe, wojsko i wszyscy
co tchną zaszczycającym Polaków obywatel-
stwem, pospieszyli na podziękowanie Bogu
Zastępów do Kościoła Kolegiaty Świętego
Jana. Gdy zaś JW. Małachowski Prezes
Senatu i JO. Xiąże Jabłonowski Senator
Kommissarz Rządowy, tudzież inne znako-
mitsze osoby już zajęły miejsca swoje, gdy
część wybawców narodu, okrytych chwałą
stanęła w szykach, i gdy lud płci oboiej już
się zebrał licznie do Świątyni: wtedyż JW.
Kanonik Prażmowski po nabożeństwie stoso-
wnym do okoliczności, zaśpiewał *Te Deum*.
Każde serce czułe wielbiło Nieba! Lzy ra-
dości, dzięki, śluby, modły gorące, brzmie-
nia piękney muzyki, głos niewinny, a szcze-
gólniey nad Sekwaną udoskonalony, JPanny
Volange; wszystko to razem wznosiło się do
Tronu Najwyższego. Nareście i religijne
ziednoczenie nieba z ziemią powiększając
wspaniałość obrzędu świętego rozrzewniało
serca tym oczywistym przekonaniem, iż
Wszechmocność zgromiła potęgę wielkiego

*napastnika, samą słabością narodu powsta-
jącego.*

Po takowym złożeniu winnych holdów
będących naynilszą ofiarą ołtarzowi Boga, i
po wynurzonych dziękczynieniach za błogo-
sławieństwa, tudzież tryumfy, które wszę-
dzie towarzyszą chwale Wielkiego NAPO-
LEONA wesołość wynikająca z nadziei ro-
kującej szczęśliwą przyszłość, tudzież ra-
dosne okrzyki zaczęte przez JO. Xięcia Ja-
blonowskiego: — *Niech żyje NAPOLEON,
niech żyją zwyciężkie woyska Polskie!* zakoń-
czyły tę wspaniałą uroczystość.

Na dniu 4tym b. m. JW. Rezydent Serra,
który dnia 19. zeszłego miesiąca zjechał do
Poznania i kilka dni bawił w obozie JWgo
Generała Dąbrowskiego, przybył do naszej
stolicy w asystencyi Pułkownika Cedrowskie-
go Szefa sztabu, i od jazdy Polskiej eskorto-
wany. — Przybycie tego Ministra wielką
radość sprawiło na mieszkańcach; przyjeźd-
zcy był z oznakami tego uczucia, które przypo-
mina w osobie jego Zbawcę Polaków Wiel-
kiego NAPOLEONA.

Zjechał tu także JW. Amikar Kosiński,
General brygady, który został mianowany
Gubernatorem tutejszey stolicy.

*Przysłano nam do umieszczenia następujący
opis wezwania Wielmożnego Majora Hor-
nowskiego, Kommandanta twierdzy Pra-
gi do poddania się woysku Austryackiemu,
i odpowiedzi ze strony tego W. Majora.*

„Dnia 24. Kwietnia o godzinie 3ciey
z rana nieprzyaciół otoczył mię z obu stron
Wysły. General Mohr będąc na czele 7000
ludzi i mając 8 armat i dwa moździerze sta-
nął po za Pragą. — Gdy zaś z jednym bata-
lionem piechoty i dwoma szwadronami hu-
zarów zaczął się ukrywać pomiędzy domami
Pragi, wtedyż kazałem bić z armat; w czasie
ognia tego przybył Parlamenter do mnie z
propozycją, abym się poddał natychmiast
Generalowi Mohr; odpowiedziałem mu: iż

fortecy moiej nie mogą oddać huzarom, że niewidzę ani aproszow, ani baterji, ani brzozy; niewidzę więc żadnych przyczyn, abym oddał ten plac powierzony miemu honorowi i waleczności garnizonu, który się będzie bronił do ostatniego żołnierza. — Poczym Parlamenter powiedział mi, iż próżne są moje usiłowania, gdyż armia nasza jest otoczona, Modlin i Syrock ściśnięte, i że niema już więcej ziemi Polskiej oprócz Pragi. Odpowiedziałem mu, zapytując się go, czyli mi stwierdzi swoim honorem; co gdy potwierdził, na ten czas wyrzekłem silno i mocno: *Mości Panie, ponieważ mi W Pań zaręczasz słowem honoru, że niema już więcej ziemi Polskiej oprócz tej, którą moje fortyfikacye zakrywają, przeto, daż W Pańu moje słowo honoru w przytomności kilku oficerów i w imieniu moiego garnizonu, że dla honoru moiego, dla honoru kraju, będę się bronił do ostatniego żołnierza, i że każda stopę tej ziemi skrapiać będę moją własną i waszą krewią nieprzyjacielską.* Rozkazałem odprowadzić Parlamentera, i w pół godziny po jego wyjeździe ze wszystkich armat rozpoczął się ogień dla wypędzenia nieprzyjaciela z Pragi, który tak się zbliżył ku fortecy z pomiędzy domów, iż kilku huzarów z broni z moich lawet ubito. — Kazałem Kościół Bernardynów ruinować, z którego nieprzyjaciół obserwował moje fortyfikacye. Tego dnia ogień armatny trwał aż do godziny w pół do 11stej ranney od godziny 4tej. Widząc nakoniec nieprzyjaciół, iż jego zamysły nie mogą mieć skutku, ustąpił z Pragi, któregoś potym niewiedział aż na wycieczce pod Grochowem dnia 25., która będąc przezemnie ukryta między błotami i lasami, stała się wielką pomocą, biąc z tyłu nieprzyjaciół, Generałowi Sokolnickiemu. — W tej wycieczce dystyngwowali się szczególnie Podporucznik Wodziński i Arent z 2go regimentu piechoty, Furver Moniuszko, z tegoż Pułku. HERNOWSKI

Jeszcze nim atak ten został oswobodzony od najeźdźczego wojska Austriackiego, dowiedziawszy się W. Major Hornowski o licznych bezprawiach, które wojsko Austriackie w kraju popełniało, napisał zaraz następujący list do Barona Geringera, Generala Majora Austriackiego, na ów czas Kommandanta miasta Warszawy.

Mości Panie Baronie!

„Dopoki korpus wojska Austriackiego znajdował się w Xięstwie Warszawskim, nie miało zbyt wiele przyczyny do użalania się na sposób obchodzenia się z mieszkańcami tegoż kraju, lecz odtąd, iak wspomniany korpus wojska udał się do Gallicji, a w Xięstwie małe tylko oddziały ruchome pozostały, żołnierze tak w miastach iako też powsiach popełniają straszne bezprawia przeciwko urzędnikom i mieszkańcom krajowym, z którymi się źle obchodzą, i których strasznie zdzierają. — Będąc pewnym, iż Jego Królewiczowska Mość Arcy-Xiąże Ferdynand nie może pochwalać takowego sposobu postępowania, sądzę, iż uczynię mu przysługę, gdy go o tym iak najprędzej zawiadomię. — Mam przeto honor wezwać W. C. Pana; Mości Panie Generale, ażebyś raczył podać ten list Jego Królewiczowskiej Mości Arcy-Xięciu Ferdynandowi, gdyż Cesarz Jmć NAPOLEON uwiadomiony o obezprawach, iakich się wojsko Austriackie w Xięstwie dopuszcza, nieomieszka zapewne użyć prawa odwetu w Austrii.”

„Przym, Mości Panie Generale, zaręczenie wysokiego moiego szacunku.

Na Pradze dnia 19. Maja roku 1809.

(Podp.) Major dowódca twierdzy Pragi.

HORNOWSKI.

ROZKAZ DZIENNY.

W Główney Kwaterze w Trześni dnia 1go Czerwca roku 1809.

JO. Xiąże naczelny dowódca ma sobie za powinność podać Wojsku do wiadomości

ści, że nie tylko korpus, który przy nim znajdnie się, ciągle zasługuie na naywiększe pochwały, przez okazane mężstwo i najlepsze w każdym względzie sprawowanie się, lecz że również pozostałe w Xięstwie Warszawskim Woysko tak liniowe iako i z powstań, ciągle przez mężstwo i wytrwanie przeciwko większey nierównie sile nieprzyjacielskiej, najmocniej zasługuie się Oyczyźnie; i iak, Major Hornowski Komendant fortecy Pragi przez rozstropne postępowanie swoje i stałość w trudnym i często bardzo przykrym położeniu, pokazał się godnym tego zaufania, które w nim J.O. Xiążę naczelny dowódzca położył tak ważną powierzywszy mu porcję.

Pan General Niemojewski, przez częste wysyłanie i dobre rozporządzenie patrolów, potrafił dotąd z naylepszym skutkiem przeszkodzić wszystkim zamysłom nieprzyjaciela chcącego się przeprawić na prawy brzeg Wisły od Mniszewa aż do Pragi.

Z równie pomyslnym skutkiem przeszkodził Pan General Piotrowski wszystkim podobnym zamysłom nieprzyjaciela w powierzony jego pieczy, brzegów nadwiślańnych części, od Pragi aż do Wyszogroda. Mianowicie zaś wielką bardzo przysługę zrobił wspólney sprawie Major Krukowiecki z pułku 3go piechoty do garnizonu Modlina należący, gdy przez nieprzyjaciela przedsięwziętą w 3000 ludzi przeprawę pod Zeran-em w nocy z dnia 27go na 28 my Maia zupełnie zniszczył, iedne z statków potopiwszy, drugie na brzeg prawy zabrawszy gdzie 1 oficer i 47 żołnierzy dostało się w niewolę, bardzo wielu zabito i potopiono nieprzyjaciół. Oprócz tey przeprawy dwie już dawniey w obrębie komendy Pana Generala Piotrowskiego, to jest: iedna pod Wyszogrodem, a druga pod Wychodźcem szczęśliwie odparte zostały; i prócz tego ten General często allarmuje nieprzyjaciela, przez wysłane na lewy brzeg ku Kazuniowi oddziały.

General Hauke przez kilka niedziel z nay

lepszym skutkiem zniszczył wszystkie zamysły nieprzyjaciela względem przeprawienia się na prawy brzeg Wisły, na wielu punktach rozległej iego komendy od Wyszogroda aż blisko pod Toruń, mianowicie pod Tokarami, Płockiem, Dobrzyniem, Wrocławkiem, Nieszawą i t. d. Winniśmy tę zachowaną na prawym brzegu Wisły spokojność i bezpieczeństwo, czynney troskliwości, odwadze i talentom tego Generala, który nieprzestając na tém, starał się korzystać z każdej okoliczności przeprawienia oddziałów na lewy brzeg Wisły, gdzie w wielu okazach nieprzyjaciół doznał straty.

General Woyczyński, Gubernator Torunia i Departamentu Bydgoskiego, przez wysłane patrole na lewy brzeg Wisły, długo wstrzymywał nieprzyjaciela od naprzykrzania się najazdami Departamentowi Bydgoskiemu. Akcja pod Strzelnem dnia 11. Maia, między małą częścią garnizonu Toruńskiego, pod komendą Pułkownika Szeffa Sztabu Cedrowskiego, a w troynasob przewyższającą siłą nieprzyjaciela, najmocniejszym tego jest dowodem, gdyż nieprzyjaciół straciwszy kilku oficerów i znaczną bardzo liczbę huzarów w zabitych i ranionych, cofnął się aż do Sempolna. Szczególniey w tey akcji dystyngwowali się Podpułkownik Emilian Węgierski, Kapitan Sumiński, Adjutant Generala Woyczyńskiego, który był ranny. Gdy późniey General Mohr z całą swoją dywizją podstąpił pod Toruń w celu opanowania ważnego tego punktu na prawym brzegu Wisły, po próżnym wysileniu się i wszelkich użytych środkach, a szczególniey najmocniejszey przez dni kilka kanonadzie dla dobycia tey twierdzy, widział się przymuszonym bezskutecznie odstąpić, do czego, dzielnymi dyspozycjami i wytrwałością Gubernatora był zniewolony; który, skoro tylko nieprzyjaciół odstąpił, natychmiast za nim awansował oddziały dla ścigania i szkodenia oboemu.

General Kosiński, w przykrey bardzo znajdując się pozycyi, bo bez żadnego żołnierza zostawiony w swych talentach i swęcy czynney przezorności umiał znaleźć środki stworzenia z niczego siły zbroynę, którą potrafił obronić miasto Poznań i większą część Departamentu Poznańskiego przed napacją nieprzyjacielską.

Wielką część Departamentu Kaliskiego i stołeczne tegoż Departamentu miasto, winno swą spokojność i bezpieczeństwo niczym niestrwożony odwadze i roztropnemu działaniu Pułkownika Biernackiego.

F r teca Częstochowa przez niedziel trzy ściśle blokowana i nieraz silnie atakowana z stała; lecz waleczny Pułkownik Stuart nie tylko umiał wszystkie napadły dzielnie odprzeć, ale nadto przez dobre urządzenie i mocne wycieczki często i znacznie szkodził nieprzyjacielowi, a nakoniec dnia 17. Maja tak silnie na główny jego posterunek w klasztorze Stey Barbary uderzyć kazał, że po ogniu siedmiodzielnym, w którym nieprzyjacieli dwięście ludzi przeszło miał zabitych i rannych, do zupełnego od forticy przymusił go odstąpienia. — W tey ostatniej wycieczce, Podporucznika i kilkunastu żołnierzy dostaliśmy w niewolę. — Pułkownik oddał zaletę w tey bitwie Kapitanom Słaku i Cielniskiemu, tudzież JPanu Czerna, który mając powierzone sobie dwie armaty dwónastofuntowe, o wielką stratę przyprowadził nieprzyjaciela.

General Dywizyi Dąbrowski, mając sobie oddaną komendę w Departamentach na lewym brzegu Wisły położonych, gdy ledwo tam przez rozsypane po całym kraju oddziały nieprzyjacielskie przecinać się potrafił; tylko co stanął w Poznaniu, umiał natychmiast wszystkim rzuconym, w różnych odległych od siebie miejscach cząstkę powołać, przywołać dać związek i kierunek, a razem wszelkimi sposobami onęż pomnożyć, i przymusiwszy tym sposobem nieprzy-

jiaciela do odstąpienia Torunia i Bydgoszczy, postępuje tuż za cofającym się ku Warszawie i Pilicy, i dnia 27go Maja już miał swą kwatę główną w Kutnie a awantgarda jego pod Generałem Kosińskim znajdowała się za Łowiczem i Sochaczewem.

Nowych i znacznych korzyści nad nieprzyjacielem spodziewać się należy po operacyach Generała Dywizyi Zajączka, który posłany dla zebrania w okolicach Modlina nowego korpusu Woyska, wspólnie działać będzie z Generałem Dąbrowskim dla iak najszybszego oswobodzenia Xięstwa od nieprzyjacieli i ścigania cofających się.

Tak wszędzie, gdzie żołnierz Polski, spotkał nieprzyjaciela, okazał się godny jego nazwiska, godny nazywać się uczniem i cząstką niezwyciężonego Woyska, godny opieki Wielkiego swego stwórcy i pamięci dobrego Króla.

Skoro Jaśnie Oświecony Xiążę naczelny Dowódca o wszystkich, którzy w różnych akcyach w teraźniejszej kampanii na szczególną zasługę uwiadomionym zostali, z wymienieniem czynu każdego z nich, będzie miał sobie za największą powinność po dać imiona ich i czyny przez osobny rozkaz dzienny do wiadomości Woyska, i zapewnić im tym sposobem wdzięczność i szacunek publiczny.

General Brygady, Szef Sztabu Gener.
F I S Z E R.

ROZKAZ DZIENNY.

Zołnierze! winien jestem was uwiadomić o tym, co przez Rapport Wgo Majora Krukowieckiego dowiedziałem się.

Nieprzyjacieli przez szpiegów dowiedziawszy się o niedbalstwie Kapitana Ciolkowskiego z pułku 4go p e choty, który miał Generalną komendę nad obozem pod Czerwińskiem rozłożonym, tudzież dowiedziawszy się że rzeczeni Kapitan z Porucznikiem od artillerii Romańskim do miasta spać sobie poszli;

przeprowadził się w najwiękzej cichości na naszą stronę, gdzie zastawszy warty nieostrożne i chłopów kosynierów służby wojskowej niewiedomych, zaczął już po mieście rabować, kiedy waleczny J. Pan Kurowski Porucznik pułku 3go, batalionu 3po piechoty z trzydziestu tylko ludźmi, z którymi był na patrolu, rzucił się z nastawionemi bagnietami na całą siłę nieprzyjacielską, to jest, na trzysta nieprzyjaciół, z których 120tu na miejscu trupem położył, daleko więcej ranił i całą siłę nieprzyjacielską nazad na gatary wpędził.

Można dla wojska Polskiego nazwać szczęściem, że niedbalego Kapitana Ciołkowskiego, nieprzyjaciół z sobą zabrał; a jak wiele Porucznik Kurowski zasłużył sobie na naszą wdzięczność szacunek, tudzież i nadgodę swoiey waleczności, tak wiele nagany i kary zasłużył sobie przez niedbalstwo Porucznik od artylleryi Romański i kanonierowie w jego komendzie będący, którzy przez ostatnie niedbalstwo i opieszałość, lontów nawet zapalonych nie mieli w tedy, kiedy Porucznik Kurowski z trzydziestu ludźmi dowodził nieprzyjaciółowi naszemu, że 30dziestu żołnierzy Polskich odważnych i przez śmiałego officera dowodzonych potrafiło 300 Austryaków zbić i do ucieczki przymusić.

Przybiegło tutaj kilku nikczemników z sierżantem, którzy chętnie z placu uciekli, i daremnie ludzi po drodze strwożyli, i swoich kolegów odstąpić odważyli się, tych ludzi, którzy sobie zasłużyli na waszą największą wzdargę, Żołnierze! pod waszą własną Sąd i ukaranie oddam.

Dan w główne kwaterze twierdzy Modli nie d. 21 Maja 1809. roku.

General Br. kommandant twierdzy Modli na. (podps.) Piotrowski.

Zgodno z oryginałem. Maciński.

ROZKAZ DZIENNY.

W Głównej Kwaterze w Łowiczu dnia 31. Maja roku 1809.

AMILKAR KOSIŃSKI General Brygady wojsk Xięstwa Warszawskiego, Kawaler Orderu Krzyża Wojskowego Siły zbrojney Departamentu Poznańskiego Organizator i Dowódzca.

General dowodzący przednią strażą uwolniony cokolwiek od ustawicznych zatrudnień śpieszy publicznie oddać zasłużone pochwały walecznym, którzy w dniu 28. b. m. we dwóch miejscach uświetnili oręż narodowy.

Kapitan jazdy Korzybski z pod azdem o 50 koniach atakował w dniu 28. rano w Skiernewicach szwadron jazdy Austriackiej mocny 110 koni. — Kapitan Korzybski, przez zbyteczną ostrożność mniejszą tylko częścią swego oddziału atakował, większa jego połowa była zupełnie nieczynna, jednakże o niewiele szło, że cały szwadron nieprzyjacielski zabrany nie był. Nieprzyjaciół stracił trzech w zabitych; siedmiu śmiertelnie rannych, i 40 z jednym oficerem lekko rannych, jednego niewolnika i dwa konie. — Strata nasza jest mała, ale na to d. tkliwa, straciłszy w zabitych walecznego sierżanta z szóstego Pułku Trzcńskiego, który po cudach waleczności chwalebnie poległ na placu, zostawiając swoim braciom oręża pamiątkę zasłużonej chwały, przykład rzadki męstwa i powinność zemsty. — Dąbrowę ułan z tegoż Pułku równie pierwszemu walecznemu, śmiertelnie rannego. — Z tegoż Pułku sierżant Kurnatowski, nieškodliwie w szyję cięty. Szczególniey w tej sprawie popisali się oprócz dopiero wyrażonych Bękowski i Dzierzanowski ułani z Pułku 2go, Osiecki i Dąbrowski z Pułku 3go. Pod oficer Podczaski, Zemiecki ułan, który straciwszy swojego konia schwycił nieprzyjacielskiego i na zd. bytym walecznie nacierał, Sosnowski, Rozenek, Skalecki, Rybienio, ułani z szóstego Pułku.

W tymże dniu Porucznik Nauman z szóstego Pułku jazdy z podjazdem 30 koni powstania Poznańskiego, między Sankami i Sulawami, napotkał podjazd kirysserów Austriackich mocny także o 30 koniach, natarł na niego odważnie, dwóch śmiertelnie ranił i napędził na drugi podjazd wojsk Polskich Kapitana Zelechowskiego, z Pułku 7go jazdy i porucznika Biskopskiego, z Pułku 5go i wspólnie zabili Austriaków siedmiu, szczęściu wzięli w niewolę i 8 koni zdobyli.

Tenże Porucznik Nauman i z tym samym podjazdem, w dniu wczorajszym zbliżył się do Sochaczewa, nieprzyjaciel mocny 170 koni, obaczeniem łańców opuścił brzegi Bzury i uniosł się ku Warszawie.

Kilka innych szczęśliwych wydarzeń i te dwa ostatnie powinny natchnąć całym zaufaniem nowych obrońców oyczyzny, i jakie mieć powinny w wrodzonym męstwie Polaka i w osobistej ich odwadze, i dobrej chęci którzy oddać sprawiedliwość, General Kommandujący przednią strażą miłym znajducie obowiązkiem.

Oddawszy zasłużone pochwały świetnym cnotom swych Towarzyszów oręża, General dowodzący znajducie się w przykrej potrzebie ogłosić zbrodnie niegodnych i wlenia Polaka i powołania żołnierza. Maciej Wilkowski kapral, Adolf Majewski i Bogusław Szulz żołnierze z Pułku powstania Poznańskiego i Antoni Rux z Pułku powstania Bydgoskiego oskarżeni i przekonani o wzięcie konia i nałożenie kontrybucyi zostali podług wyroku Sądu wojennego, pierwszy rozstrzelany, drugi na trzy lata, trzeci na sześć miesięcy, czwarty na rok do kaidan skazani. — Józef Krzysztof, Jan Manigel, Jan Błazeyski, Franciszek Juchamak, Wojciech Fryderych, Szymon Walter, zbiegli z Pułkow powstania Poznańskiego i Bydgoskiego złapaci, zostali publicznie przed frontem z mundurów obdarci, i po ogoleniu głowy odebrawszy od pacholtek po 20 kilow są odesłani

do twierdzy Toruńskiej na dwa miesiące do więzienia.

General dowodzący przednią strażą uślaśchetney swych Podkommendnych wyniosłości, iż wolnym będzie od potrzeby użycia ogłoszenia przykładów praw wojskowych surowości.

ROZKAZ DZIENNY.

W Kwaterze Głównej w Trześni dnia 11go Czerwca roku 1809.

JO. Xiążę dowódzca naczelny podaie do wiadomości wojska Polskiego, że dnia 22. Maia General dywizyi Dąbrowski, na czele małej części wojska liniowego, i połączonej siły zbrojnej Departamentow, tak dzielnie uderzył na nieprzyaciela, rozłożonego od Noteci aż do Częstochowy, iż porażonego, w ucieczce przymusił szukać ocalenia. General Brygady Kosiński z szlachetną natarczywością, ięddzie naszey dowodzący dzielnie się do tego zwycięztwa przyłożył, równie iak General Michał Dąbrowski, który pierzchającego nieprzyaciela od Łęczycy odpędził, i Pułkownik Stuart, który z zwykłą roztropnością i męstwem, odparł go powtórnie od murów Częstochowy. Kilkaset niewolników, mnostwo broni, liczne magazyny, i po lasach nieprzyaciół rozproszonych rot, są korzyścią tego zwycięztwa, oraz chlubnym dowodem waleczności braci naszych. Trudno wyszczegolnić osoby, gdzie wszystkich ieden zapał do zwycięztwa prowadził, osobliwie zaś dystyngwowali się przez niezmordowane nacieranie na nieprzyaciela, Pułkownik Biernacki i Major Bielanowski; obydwa gorliwie służąc krajowi naszacunek ziomków najmocniej zasłużyli.

General Brygady Szef Sztabu Generalnego, (Podp.) *F r i s z e r*

Zgodao z oryginałem:

Major Kommandant Warszawy i Pragi

H o r n o w s k i

Wypis z listu W. Głęya pisanego do J.O. Xiążęcia d'Auersstädt, dnia 30. Maja z Łowicza.

„Dnia onegdajszego, zaszła w Skierniewicach bitwa, która czyni największy honor wojacznym żołnierzom Polskim. Jeden oddział Austriacki złożony ze 110 ludzi i 6 Oficerów przybył tu o świcie idąc z Łowicza do Rawy. Dwóch z tych Oficerów zasnęło, inni zaś zaczęli grać w Billard. Ja wyszedłem na dziedziniec chcąc widzieć, czyli furazę i żywność wydawano porządkiem. Powróciwszy na billard dałem poznać Oficerom podziwienie pochodzące z tego, że widziałem wszystkie konie z uźdz pospuszczane, a ludzi biegnących po mieście.” — „Gdyby Marszałek i Xiąże d'Auersstädt, rzekłem im, przeglądaj swoje przednie strażę, i znalazł podobny nieład, a konie nie w pogotowiu, wtedy Oficerowie musieliby za to odpowiadać.” Zaledwo to wyrzekłem, alisci dął się słyszeć wystrzał z pistoletu. Oficerowie pobiegli wchodami na dół. Pikiniery Polscy byli już na dziedzińcu, wszystko przed nimi pierzchno; więcej jak 70 ludzi schroniło się przez ogród; nareszcie udało się jednemu Oficerowi Austriackiemu zebrać 40 ludzi, z krótkimi natarł na pikinierów; ostatnich na nieszczęście nie było więcej (raczysze J.O. Xiąże wierzyć) jak dwunastu. — Dziesięciu z tych 12 rycerzy zrobiło wyborną wycierzkę, w której schwycili jednego konia i 2 jeńców, oraz zabili 3 ludzi, ranili niebezpiecznie 7, tudzież wielu innych, między którymi jeden Oficer poniósł ranę lekką. Dwaj pozostali Pikinierowie ścigali natarczywie 20 ludzi, którzy się uszykowali, a na ostatku watyd ich ogarnął pochodzący z ich tchorzostwa. Jeden z tych wojowników zostawszy otoczonym i dokazawszy cudów mężstwa, poległ pod gradem razów, drugi jeszcze żyje, lecz rany jego zdają się być śmiertelne. Pierwszego dałem z honorem pochować, a o drugiego mam wszelką pie-

czołowitość. Rzeczy, które opowiadam pod moimi zaszły oczyma i w obliczu większej części miasta. Podobne zdarzenie wyjaśnia waleczność wojska Polskiego; może J.O. Xiąże raczysz o nim uwiadomić Cesarza Jmci.”

„Wczoraj widziałem jeszcze lekką konnicę Austriacką; tegoż dnia o 5. godzinie w wieczor dowiedziałem się, iż przednie strażę Polskie przybyły rano do Łowicza. Wsiadłem prętko na konia, chociaż Austriacy byli jeszcze na drodze idącej z Łowicza do Skierniewic; przybyłem wczoraj na wieczor do Łowicza, gdzie miałem szczęście ścisnąć, przytulać do mego serca, i skłapiać memi łzami dzielnych Oficerów Polskich. Powtórzyliśmy wszyscy po tysiąc razy: Niech żyje Cesarz NAPOLEON, niech żyje ten Bohatyra, którego niebo używa na zgromienie złośliwych. Niech żyje Xiąże d'Auersstädt.

„W tym momencie przybył tu General Kosiński; jutro przybędzie General Dąbrowski ze swoją piechotą, która iedzie na wojnę.”

Mam honor, etc.

(Podp.)

G l e y.

Ci dwaj wojownicy o których list ten czyni wzmiankę, byli Sierżant Trzeński zabity, i ułan Dąbrowski śmiertelnie ranny, obydwa z 6go regimentu jazdy.

Obwieszczenie. Termin do licytacji efektów do massy konkursowej srożakonnego Elvasza Judy Hamburger na dzień 3. Lipca r. b. wyznaczony, cofa się z ważnych przyczyn do dnia 29. Czerwca r. b. z rana o godzinie 9tej, co niniejszym się podaje do publiczney wiadomości. W Lesznie dnia 9. Czerwca roku 1809.

Jego Królewsko-Xiążęcy Mości Sąd Podśędkow.

Wydziału Leszczyńskiego.

Theodor Opitz, P. W. L.

Wilhelm Adami,

Zastępca Pisarza Podśędkowskiego.

(Tu następują dwa dodatki.)

GAZETY POZNANSKIEY

Nr. 47.

Rapport JW. Generała Brygady Kosinięgo, przestany JW. Generalowi Dywizyi Dąbrowskiemu. —

*W Kwaterze Głównej w Błoniu dnia 3.
Czerwca roku 1809.*

Do JW. Generała Dywizyi Dąbrowskiego,
Naczelnego Siły Zbrojney Narodowej
na lewym brzegu Wisły Dowodzcy. —

W dniu 1. Czerwca iakem miał honor JW. Generała uwiadomić, stanąłem obozem za Bolimowem; Podpułkownik Mlicki w Masznie, Kapitan Neymann w Szymanowie i Major Umiński w Gutowie obsadziwszy rzeczkę Pisie w Strumianach, Drybusie w Duninopolu zakrywali to stanowisko. — Zaledwo Mlicki stanął oświtaniu naswym przeznaczeniu, zaraz był atakowanym od nieprzyjaciela od Rokitna z przodu i od Kapinosa z boku. — Utarczka trwała dzień cały, po dwakroć Podpułkownik Mlicki odpartym był ze swego stanowiska, podwakroć go odzyskał, nakoniec ku wieczorowi piechota nieprzyjacielska zbliżyła się do Paprotni, i Pułkownik Mlicki przemagający siłę musiał ustąpić pod sam Sochaczew. Nasi strzelcy ubili w tym dniu 5 huzarów i wielu ranili: Mlicki miał jednego lekko rannego i jednego ułana zabrano w niewolę. W tymże czasie, kiedy się Mlicki ucierał, Kapitan Neyman bez ustannie był alarmowany. — Po południu odebrałem wiadomość od Mszczonowa, że tam przybyła znaczna kolumna woysk nie-

przyjacielskich, a od Pułkownika Biernackiego z Rawy, iż jego forpocztę w tymże czasie były atakowane. — Te wiadomości i niegodne położenia miejsca pod Bolimowem, nakłoniły mnie przenieść oboz pod Boryszew i stanąć między tą wsią a Kozłowem, mając w tyle most na Bzurze. — Ledwo umaszewowałem puł mile, dognał mnie wieśniak z Bud Bolimowskich wysłany od Sołtysa z ostrzeżeniem, że kolumna Austryacka mocna do czterech tysięcy, z ośmiu działami zmierzła ku mnie i o dwie godziny tylko odemnie była oddaloną. — Przestach tego człowieka który to nieprzyjacielskie woysko na swoje widział oczę, kazał dać mu wiarę, nieodmieniłem jednakże mego planu i szedłem niezmieniając kierunku do Boryszewa. — Przybywszy do Sucheży, possessor czy dziedzic tej wsi zapewnił mi nauroczyście, iż w dniu wczorajszym to jest 31. Maia, widział wyjeżdżającego z Warszawy Arcy-Xięcia Ferdynanda, i że razem z nim odbywał podróż aż do Utraty, kąd Arcy-Xięć udał się do swego obozu pod Rokitno. — Z tego uwiadomienia, takowe czyniłem wnioski, że albo Arcy-Xięć roziątrzony ciągłemi powinnościami, chciał przynajmniej zemścić się na przedniej straży Dywizyi JW. Pana, którą od prawego skrzydła, przecinała mu drogę w Rawie, a lewym skrzydłem i środkiem śmiała stanąć aż pod samym ich obozem; albo opuszczając Xięstwo, usiłował rozrzucić sobie drogę, odpychając nas za Bzurę. —

W jednym czy drugim przypadku, oddalony od dywizyi i niemając sił do oparcia, wolałem to uczynić dobrowolnie, do czego mogłbym być ze stratą przymuszony, tym końcem przeszedłem Bzurę w Kozłowie stanąłem obozem przed samym mostem. — Szwadron jazdy z Kapitanem Zawadzkim posłałem do Łowicza, gdzie spodziewałem się, że już była kompania piechoty kapitana Sicińskiego. — Maiora Umińskiego i Podpułkownika Mlickiego z jazdą i strzelcami zostawiłem w Sochaczewie. — Dnia 2. Czerwca w dzień, piechotę i artylleryą odesłałem do Kocierzewa dla spoczynku, sam udałem się z resztą jazdy do Sochaczewa dla uważania nieprzyjaciela. — Zostałem w Sochaczewie jedną kolumnę piechoty Generała Hauke udającą się ku Kapinosowi dla wyparcia stamtąd nieprzyjaciela. — W tym dniu do południa pokazywały się patrole nieprzyjacielskie, od południa zniknęły zupełnie, i moje wysłane patrole w dniu 1szym Czerwca wieczorem w dniu dzisiejszym powróciły, oznajmując, że nieprzyjaciel zewsząd się cofnął. Major Umiński natychmiast ruszył do Błonia. — Dziś 3go w marszu z Kocierzewa odebrałem rozkazy JW. Generała odesłać, piechotę, artylleryą i strzelców do Łowicza, co skuteczniejszy dążę do Błonia, stamtąd jutro stanę w Warszawie dla objęcia tam komendy podług rozkazów JW. Generała.

Generał Kosiński.

JAN HENRYK DĄBROWSKI, *Generał Dywizyi, Kommandant siły Zbrojney Narodowej na lewym brzegu Wisły, różnyh Orderów Kommandor.* —

Do Obywateli Departamentu Warszawskiego.

Przeznaczony przez JO. Xcia Ministra Wojny na dowódcę formujących się woysk na lewym brzegu Wisły, mam sobie za nay-

wiekszy honor stanąć na czele powstania które w Departamencie Warszawskim w krótcie się połączy z walczącemi już żołnierzemi innych Departamentów.

Przyjęcie woyska Narodowego w Warszawie odpowiedziało opinii moiej, o tey stolicy, a nadzieia, że w krótcie liczny poczet obrońców oyczyzny w niey organizowany dołączy się do rycerzy pod moją chorągwią zebranemi; słodko już jest dla mnie nadgroda za prace od kilkunastu lat dla dobra naszej Oyczyzny poniesione.

Uzbrajajcie się Bracia, niech nieprzyjacieli się przekona, że nie niepotrafi oziębic waszego przywiązania do kraju a wystawiając liczby wołowników, pomnożycie siłę zbroyną narodową, która w krótcie przymusi do uciezki naszych naieźdników. — Skierowice dnia 5. Czerwca roku 1809.

Generał Dywizyi Dąbrowski.

Porozumiawszy się z W. Maiorem Hornowskim Kommandantem Miasta Warszawy i Pragi, dla zaspokoienia troskliwości publiczney, łącznie niniejsze czyni obwieszczenie, iż wszelkie naysurowsze kroki przedsięwzięte zostały, aby nierodacy, dawszy nieoboiętne swoiey nieprzychylności dowody dla Obywatelów Xięstwa Warszawskiego, zwłaszcza przez czas pobytu woyska Austryackiego w mieście tuteyszym nigdy więcej nie byli w stanie iako niewdzięczni spokojność obywatelską mieszać; że jednak porządek rzeczy wymaga i sprawiedliwość mieć chce, aby takowi prawnie ukarani byli, zaleca się przeto iak naysurowiey, aby nikt żadnych pokrzywdzeń nikomu, tak z officyalistów dawnych Pruskich, iako i innych rodaków uczynić nie ważył się, inaczej za gwałcącego spokoynosć publiczną uważany, w miarę wykrezenia natychmiast bez względu pod sąd woysko-

wy oddany będzie. — W Warszawie d. 3. Czerwca 1809.

Hornowski,
Kom. Miasta Warszawy i Pragi.
Stan. Ledochowski,
Z. M. P. K. M. P.
Dom. Zabłocki,
Sekr. M. P.

Szlachetne zawsze dla cudzoziemców, a od dwóch lat przeszło powolne postępowanie Rządów Polskich względem oficyalistów bywszego panowania Pruskiego, właściwie charakter gościnności i ludzkości odradzaiącego się narodu naszego cechowało. Tak znaczna ilość rzeczonych oficyalistów w subselliach Xięstwa Warszawskiego umieszczona, w tych wdzięczność, a w drugich nadzieję pozyskania podobnych względów wznieść powinna była.

Przecież namiętność, rozsądek i własny ich interes przemogła: zapomnieli nierodacy iż nieprzyjaciół nawet przyjmując usługi od niewdzięcznych, niemi się brzydzi. Płochę równie niedołężne, a w chęciach zawsze szkodliwe dla Xięstwa Warszawskiego, rzeczonych nierodaków, w czasie konsystencji w Stołecznym mieście Warszawie wojsk austriackich, postępowanie, zniewoliło zastępującego Ministra Policji do wydania następującego rozkazu, to jest:

Wszyscy iakiejkolwiek bądź rangi, bywsi oficyalści Pruscy niemający possessy ziemskiej, nie umieszczeni na funkcjach Xięstwa Warszawskiego, ani żadnym (przed wniysciem do kraju naszego wojsk Cesarzskich) nie zajęci handlem, w przeciągu naydalej dni trzech, mają się stawić do Bióra Ministerjum Policji dla pozyskania paszportów do kraju jedynie pod panowaniem Króla Pruskiego zostających; a którenby po upłynionych trzech dniach wynalezionym tu został, iako nieposłuszny niniejszemu zaleceniu, za włoczęgę uznany, i za granicę pod eskortą wyprowadzony zostanie, Tych bró-

dków równie troskliwość, by opinia publiczna, Władzę w tej mierze stosowną za zbyt powolną nie sądziła, iako i okoliczności dzisiejsze wymagają. — W Warszawie dnia 5 Czerwca 1809.

S. Ledochowski, K. M. P.
D. Zabłocki, S. M. P.

IPani Brzezińska przy poczcie possessyą swą, uśiąca, zszedłszy nad Wisłę do Komendy 14 Pułku Piechoty Polskiej, która z Kępy Zawadzka zwanej powróciła, całą tę Komendę do swego domu zaprosiła, i daniem dla niej obiadu i ilością piwa co żołnierz zdrożony wypotrzebować mógł utraktowawszy ukontentowanie z mężstwa żołnierza Polskiego okazała. Poprzedniczo także, gdy wojsko Polskie wskutku Konwencji z Austriakami zawartej z Warszawy do Twierdzy Pragskiej wychodziły, i Magazyn znaczny mundurów, broni, kociołków i innych wojennych rekwizytów w iey possessyi pozostał troskliwa ta o dobro Skarbu Narodowego obywatelka, sama z siebie z swemi ludźmi i koniami cały ten magazyn przez noc na Pragę przed nieprzyjacielem uwiozłszy uratowała. Tak chwalebne dowody dobrze myślącej obywatelki na zawdzięczenie publiczne Współrodaków zasługujące, podaia się do publicznej wiadomości. — W Warszawie dnia 4go Czerwca roku 1809.

Ruszkowski, Porucznik.

Piwowary Warszawscy przeniknieni uczuciem radości z powrotu żołnierzy Rodaków swoich do tutejszej stolicy, dali dla wojska kilka set beczek piwa. Ofiara ta równie międz żołnierzy do Warszawy nadeszłych, iako też do blisko stojących obozów rozestana była.

z Paryża d. 29. Maia.

Dziwiarty Bulletin.

w Wiedniu d. 19. Maia.

W czasie, gdy armia spoczywała nieco w Wiedniu, korpusa zbierały się do kupy, Cesarz odprawiał rewie, dla nadgródzenia

walecznych, którzy się dystygnowali i obsadzenia miejsc, które zaważowały, przysposobiano wszystko, co tylko potrzebnym być mogło do ważnego przedsięwzięcia przeprawy przez Dunaj.

A. Xiąże Karol, zostawszy w batalii pod Eckmühl na lewy brzeg Dunaju odpartym, nie miał dla siebie innego schronienia, jak góry czeskie.

Gdyby Cesarz chciał być poyść za szczątkami armii Arcy Xiącia Karola w głąb Czech, byłby mu zabrakł artylleryą i bagażę; stęmwszystkiem korzystać ta nie byłaby nadgrodziła szkody, iakieyby doznał był prowadzącą swą armią przez dni 14 po tych hiednych, gorzystych i spustoszonych okolicach.

Cesarz więc nieprzyjął żadnego planu, któryby weyście iego do Wiednia o jeden dzień mógł spóźnić; przeczuwał bowiem, że w tak powabnym stanie, iaki wzbudzić usiłowano, pomyślał zapewne o obronie tego miasta, obwiedzionego wybornym murem z bastionami i o założeniu iakiey tamy przeciw zdobyciu onegoż. Z drugiey strony armia iego włoska ściągala na niego baczność, a myśl, że austriacy obsadzili iego piękne prowincye Friaulu i po nad Pławą, na moment go nieodstępowała.

Gdy Arcy Xiąże Karol zmierzać zaczął z swą armią do Czech, trzymał się Xiąże Auerstädt swey pozycyi przed Ratyzboną, lecz zaraz potém skierował się na Passawę do Linz na lewy brzeg Dunaju i tym sposobem profitował na Arcy Xiąciu 4ry marsze. Korpus Xiącia Ponte Corvo prowadzony był podług tegoż systematu. Zrazu uczynił poruszenie do Eger, co zniewoliło Arcy Xiącia Karola, do wysłania tam Generała Bellegarde; lecz otrzymawszy przeciwny rozkaz zwrócił się szybko ku Linz, gdzie uprzedził Generała Bellegarde, który dowiedziawszy się o wstecznym rozkazie, także pociągnął ku Dunajowi.

Obroty te zrzeczne, i codziennie w miarę

okoliczności obierane, oswobodziły Włochy, pozbawiły obrony wiatownie po nad Lun, Salzą, Trann i wszystkie magazyny nieprzyacielskie, poddały Wiedeń, rozbroiły milicye i powstania, spełniły klęskę korpusów Arcy Xiącia Ludwika i Generała Hiller, i zniszczyły resztę reputacyi wodza nieprzyacielskiego. Powinien on był, spostrzegłszy marsz Cesarza, pomyśleć o tém, aby się dostać do Linz, przeprawić się tam przez most i złączyć z Arcy Xiąciem Ludwikiem i Generałem Hiller; tymczasem armia Francuzka, iuż się była kilka dni wprzody połączyła, nimby on się tam był mógł dostać. Miał może nadzieję połączyć się w Crems. Czczy plan! znajdował on się ieszcze o cztery dni wstecz a Generał Hiller cofając się przez Dunaj przymuszonym był spalić piękny most pod Crems. Miał nareszcie nadzieję, iż się będzie mógł połączyć koło Wiednia; ale i do tego potrzeba mu było ieszcze kilka dni marszu.

Cesarz kazał prosto w Ebersdorf, dwie mile od Wiednia, most na Dunaju zarzucić. Rzeka ta rozchodząca się w tym miejscu na cztery koryta zajmuie w szerz 400 sążni. Robota ta zaczęła się wczoray dnia 18. o godzinie 4tey po południu. Dywizya Molitor przeprawiła się na lewy brzeg i odparła słabe oddziały, które chciały zakrywać dwie ostatnie odnogi rzeki.

Podług wszelkich wiadomości, iakie mamy, Cesarz austriacki znajduje się w Znaim (w Morawii). W Węgrzech nieprzyszło ieszcze do skutku powstanie. Naród ten, bez broni, bez siódła, bez pieniędzy, i mało przywiązany do domu austriackiego, zdaje się odmawiać wszelkie wsparcie.

Generał Lauriston, Adiutant Cesarza, pociągnął na czele brygady piechoty badeńskiej i brygady lekkiey jazdy Generała Colbert z Neustadt do Bruck i na górę Sömmerring, — góra wysoka przedzielająca kanały, które wpadają w morze czarne i śródziemne.

W tym przykrym przesmyku zabrał kilka set ludzi w niewolę.

General Dupellin, poszedł do Mariazell, gdzie rozbroił 1000 ludzi od milicyi i zrobił kilka set niewolnika.

Marszałek Xiążę Gdański, poszedł do Inspruck. Dnia 14. trafił koło Vergel Generała Chastellera z Tyrolczykami. Odparli ich, zabrawszy 700 ludzi i 11 armat.

Kufstein dnia 12. deblokowano. Szambelan JC. Mei, Germain, który się był zamknął w tym mieście, mężnie się trzymał.

Dziś zajmuje armia następujące stanowiska: Korpus Marszałków, Xięcia Rivoli (Massena) i Xięcia Montebello (Lannes), korpus grenadyerów Generała Oudinot, i gwardya cesarska znajduią się w Wiedniu. Korpus Marszałka, Xięcia Auersstädt, rozłożony jest między Wiedniem i St. Pöllen. Marszałek, Xiążę Ponte-Corvo, znajduje się w Linz z Sasami i Wirtembergczykami; rezerwa stoi w Passawie. Marszałek, Xiążę Gdański, jest z Bawarczykami w Salzburgu i Inspruck.

Półkownik, Hrabia Czernikow, Adiutant Cesarza Rosyjskiego, który był wysłany do Paryża, przybył w ten sam moment, kiedy armia do Wiednia wchodziła. Od tego czasu znajduje się w świątyni Cesarza. Przywiozł wiadomości o armii rosyjskiej, która dopiero 10. lub 12. Maja opuścić może swe leże.

(Dziśniaty bulletyn umieszczony był w przeszłej gazecie.)

z Wiednia d. 3. Czerwca.

Z Cesarzkiej Francuzkiej głównej kwatery Ebersdorf dnia 2. Czerwca odebraliśmy tu 5 bulletynow, które obeymują dalsze szczegóły o wiadomych już zdarzeniach.

Jedenasty Bulletyn.

Ebersdorf d. 24. Maja.

Marszałek Xiążę Gdański zdobył Tyrol; dnia 19 m. b. wszedł do Insprucka; cały kraj jest podbity. Dnia 11. wypłoszył Xiążę nie-

przyjaciela z mocney pozycyi koło Straub; zabrawszy mu 7 armat i 600 ludzi. Dnia 13. poraził Chastellera w pozycyi koło Vörgel, przymusił do ucieczki, zabrał mu wszystkłą artylleryą i gonil za nim aż za Rothenberg. Nędznik ten szybkości tylko konia swego winien swe ocalenie.

O tym samym czasie uskutecznił General Derot odsiecz oblężoney fortecy Kufstein, i złączył się z woyskami, kterými sam Xiążę Gdański dowodził. Xiążę ten wychwala postępowanie Majora Palm, Szefa bawarskiego lekkiego batalionu, Podpółkownika Habermann, Kapitana Haider, Kapitana Bernard z trzeciego regimentu bawarskiego lekkiej jazdy, swych adiutantów Montmarin, Maingarnaud, Moutelegier i Szefa szwadronu Fontange, oficera od sztabu generalnego.

Chasteller naszedł był Tyrol z garszką niegodziwych ludzi. Opowiadał tam bunt, mordy i rabunki. W oczach jego rozsiekano kilka tysięcy Bawarczyków i do stu Francuzkich żołnierzy. Pochwałami zachęcał zabójców, zapalał wściekłość tych niedźwiedzi pogórnych. Między Francuzami, i którzy padli ofiarą tey rzezi, znajdowało się do 60 Niderlandczyków, ziomek samego Chastellera. Potwor ten, obsypany dobrodziejstwami Cesarza, kteremu winien odzyskanie dóbr, wartości kilku millionow, niewiedziało o uczuciach wdzięczności, o przywiązaniu, które barbarzyńcy nawet czują dla mieszkanców na jednej ziemi zrodzonych.

Tyrolczykowie przeklinaią ludzi, których zdradzieckie namowy spiknęły ich do buntu, i złożyły na nich nieszczęścia, iakie bunt za sobą niesie. Tak daleko rozciągnięcie swe przeciw Chastellerowi posuneli, że gdy uciekł po klęsce pod Vörgel doznanej, przytrzymał go koło Hall, i tak sromotnie kłimił obłożyli, iż przez dwa dni z łożka się ruszyć nie mógł. Potem odważył się znowu pokazać na świat i żądał kapitulacyi; odpowiedziano mu, że się niewchodzi z lotrami w kapituła-

cyż, poczem umknął co żywo w góry Karntyń.

Dolina Zillerska najprzód się poddała, oddała broń i zareczyła się zakładnikami. Reszta prowincyi poszła tey przykładem. Wszyscy dowódcy kazali chłopstwu wracać do domów. Miasto Inspruk i wszystkie cyrkuły powysyłały deputacye do Króla Bawarskiego, dla zapewnienia mu wierności swej i ubłagania łaski jego.

Voralberg, podobnież groźbami palenia i intrygami nieprzyjaciela podburzony, poydźie śladem Tyrolu i tak część ta Niemiec wydartą zostanie nieszczęściom i rozszerzaniu buntów między pospółstwem.

Potyczka koło Ufar.

Dnia 17go t. m. około 2giey godziny po południu, trzy kolumny austriackie, dowdzone przez Generała Grainville, Bucalowitz i Sommariva, i wsparte przez rezerwę pod Generałem Jellachich, atakowały Generała Vandamme, przy wsi Ufar przed szansem przedmostowym pod Lintz. W tym samym momencie Xiążę Marszałek, Ponte-Corvo przybył do Lintz z Saską kawalerją i pierwszą brygadą piechoty. General Vandamme na czele woysk württembergskich, huzarów saskich i szwadronów dragonii, odparł dzielnie obydwie pierwsze kolumny nieprzyjacielskie, wypędził je z ich pozycyów, zabrał sześć armat i 400 ludzi, zupełnie je rozpedziwszy. Trzecia kolumna okazała się o godzinie 7. wieczorem na wzgórzach Boßlingberga; piechota tey obsadziła natychmiast szczyty gór przyległych. Piechota saska natarczywie na nieprzyjaciela uderzywszy, wypędziła go z wszystkich jego stanowisk, zdobyła 300 niewolników i kilka wozów amunicyi. Nieprzyjaciel cofnął się w nieporządku do Freistadt i Haflach. Ścigające go huzary wielu przyprowadziły niewolników. W borach zabrano 500 karabinów, wiele for i skrzyń z sukniami. Strata nieprzyjacielska, nierachując jeńców, wynosi 2000 w zabitych

i rannych; z naszej strony jeszcze niezupelnie 400 ludzi, stało się niezdatnych do służby.

Marszałek Xiążę Ponte Corvo wielkie daie pochwały Generalowi Vandamme. Także wychwala postępowanie saskiego Generała naczelnego Zeschwitz, który w wieku lat 65 okazuje dzielność i żywotność młodzieńca — Generała artylerji Mosset, szefa sztabu generalnego Generała Gerard i Adiutanta Podpółkownika Hamelinaie.

Dwunasty Bulletin.

Ebersdorff d. 26. Maia.

Dnie 23go i 24godzień i noce zeszyły na reparacyi mostów. Dnia 25. równo z świtem zostały wykończone. Ranni, skrzynie z prochami, i wszelkie przedmioty, które uzupełnione być musiały, przeszły na prawy brzeg. Ponieważ przybieranie rzeki Dunaju jeszcze do 15. Czerwca trwać musi, było zatem rzeczą dogodną, aby się na mosty spuścić można, powbiłać przed niemi rzędy palów, i te wielkim łańcuchem żelaznym umocnić, który się w arsenale znajduje, i który przez Austryaków niegdyś Turkom, (podczas oblężenia Wiednia,) którzy go do tegoż samego celu przeznaczyli, odebrany został. Robota ta z największym idzie pośpiechem. To i warownie, które się zakładają na lewym brzegu Dunaju, stawiają nas w stanie manewrowania według upodobania na obudwóch brzegach. Nasza lekka jazda stoi na przeciw Presburga opierając się o izeziro nensyderskie. General Lauriston stoi w Styryi przy górze Sömmering i koło Bruck. Xiążę Gdański z Bawarczykami jest w zupełnym marszu i niezwłocznie złączy się z armią pod Wiedniem. Wczoray staneli tu strzelcy gwardyi, dziś dragoni, w parę dni oczekujemy grenadyerów konnych i 60 dział od gwardyi. Przy kapitulacyi Wiednia zabrałismy w niewolę: Siedmiu Feldmarszałków Leytnantów, 9 Generalów Maiorów, 10 Pułkowników, 20 Maiorów i Podpółko-

wpików, 100 Kapitanów, 150 Poruczników i 200 Podporuczników, 3000 Podoficerów i żołnierzy, nierachując przeszło 1000, których w lazaretach zastano.

(Bulletyny 13., 14. i 15ty w przy-
szłej gazecie.)

z Paryża d. 30. Maia.

Dzienniki nasze czynią wzmiankę o wyprawie Austryaków do Xięstwa Warszawskiego i wystawiają ją w prawdziwym widoku, powiadają i bardzo słusznie, że Austryacy tyle przez nią sprawili, iż w Xięstwie Warszawskiem pomnożyła się siła zbrojna przez ogólne powstanie, (i przez ich własnych dezertów), a korpus ich znacznie się zredukował.

Gdy Królewicz Bawarski dnia 19. Kwietnia pod Abensberg iadąc z sztabem swoim generalnym naprzeciw NAPOLEONA, salutował go po wojskowemu szpadą w rękę, zawołał NAPOLEON na niego w przyjacielskim tonie: Takim to sposobem dostępuję się królestwa.

Hrabia Metternich, Poseł austriacki, wyjechał z rad onegdaj z trzema Sekretarzami legacyi i Xięciem węgierskim Esterhazym, w towarzystwie jednego oficera. Jadą do Wiednia, gdzie wzmienieni zostaną za francuzką legacyą i innych podczas retyrady austriackiej uwiezionych Francuzów.

Rozmaite wiadomości.

Podług 14go Bulletynu, mosty na Dunaju ze wszystkiemi ukłónczone.

Donoszą z Bayonny pod dnem 21. Maia, iż Marszałek Victor nowe odniósł świetne zwycięstwo na hiszpanach pod rozkazami Kuasty.

Gazeta Warszawska dnia 30. Maia r. b. zostając jeszcze pod szumną dyktaturą nauczowników, umieszcza proklamacyą datowaną

w Wiedniu dnia 10. Maia. Proklamacyą tą, dosyć wiedzieć, że jest austriacka, aby sobie wystawić nieskończoną iey gadaninę. Niechcąc przez umieszczenie całej znudzić czytelnika, wolęmy położyć z niey sam tylko początek, który zabawić i o wartości iey w całym obięciu, przekonać potrafi. Taki tedy iey początek: „Austriacy! Węgrzy! Czechowie! Utrzymujcie waszą roślinę, której naysilniejszą łodygą jest Austriacki Cesarz Franciszek! który każdej odnodze obficie dostarcza soku i troskliwie stara się o całość rośliny.”

„Nie opuszczajcie rąk, chociażby zbliżało się niebezpieczeństwo, chociażby nawet potężny wichur groził wysuszeniem soków i zniszczeniem wewnętrznych sił waszych. — Nie rozpaczajcie! Wysecy i prawi Xiążęta Austrii i Franciszek orzeźwią was i rozgrzeją jako pokrzepiający deszczyk i dobroczynne słońce, etc.

Na teatrze narodowym w Warszawie grana była w Niedzielę d. 4. Czerw., dla powitania walecznych wojowników i pomnożenia radości mieszkańców stolicy przy rzęsim oświeceniu sali, ulubiona Narodowa Opera *Krakowiaków*, zubożona nowo utworzoną przez Autora iey JP. Bogusławskiego sceną, zastosowaną do obecnych okoliczności. Dla szczupłości miejsca kładziemy to tylko, co się najbardziej, zwykło p. dobać:

P I O S N K I.

S T A C H.

Bracia! niech z nas każdy bieży!

Od domu, od żony;

Wszystko poświęcić należy!

Dla kraju obrony.

Daymy poznać że krew nasza

Nie z dawney, nie traci;

Daley wszyscy do Pałasya

A brońmy współbraci.

M O R G A L.

Śmierć jest miłą dla oyczyzny,
Mawiał Morgał stary,
Miłe dla niej srogie blizny,
I miłe ofiary.
Ja syn iego nieodrodny
W tym się z nim nie zmię,
Chcę żyć iak Polak swobodny
Albo mężnie zginę.

D O R O T A.

Idźcie bracia, idźcie dziatki,
Niech was Bóg prowadzi,
Tak wam siostry, tak wam matki,
Tak wam sława radzi.
Lży wam nasze poświęcauy
Jeżeli zginiecie,
Wszystko Oyczyźnie daiemy
Dając nasze dziecię.

B A S I A.

Jeżeli waleczni młodzieńce
Z zwycięstwem wrócicie,
Czekają was sławy wieńce,
Czeka lubie życie.
W ten czas w twoim usciskaniu
Zawołam w radości,
I ty byłeś też w powstaniu,
Godnyś mey miłości.

O R G A N I S T A.

Choć brzuchaty, choć bez grosza,
Choć bez powołania,
Wsiadam na mego siwosza,
Idę do powstania.
Nie wiele tam pewno zrobię,
Bom zbyt ciężki ciura;
Ale w tyle stanę sobie
Będę wrzeszczał Hura!

B A R D O S.

Obiawiłem wam nadzieie
Już bliskiey swobody;
Lecz Bóg rządzi ludzkie dzieie,
Jego proście wprzód
On sam widząc wasze męztwo
Waszą dobrą sprawę
Da wam zupełne zwycięstwo.
I wielkość i sławę.

W czasie bytu nieprzyaciela w Warsza-
wie, teatr narodowy niechcąc bawić naie-
zdnych przybylców, przerwał swe prace za-
raz po oddaleniu się woyska Polskiego i Ra-
dy Stanu z tej stolicy.

Gazeta Warszawska, zawiera zabawne
wierszyki na pochwałę wyprawy Austryaków
na Wiśle:

Wiadomy jest czytelnikom naszym rap-
port Austriacki względem opanowania przez
Austryaków, małej kępy, a według nich wy-
spy, na Wiśle pod Tokarami, o czym iakby
o największym zwycięztwie, natychmiast
drukem donieśli. Wyprawę tę nakazał Ge-
nerałich Gerniger, a uskutečnił Kapitan Bal-
log. Z powodu tej okoliczności pokazały się
tu zaraz wiersze pod tytułem:

*Pieśń patryotyczna Woysk Austriackich, z oko-
liczności wylądowania ich na wyspie na Wiśle
pod Tokarami z dnia 13 na 14 Maja 1809.*

Stanąwszy bracia u zwycięztwa mety,
Wioźmy z iałowcu laury za kaszkiety;
Potem niech każdy kielich sznapsu łykaie,
I wiwat unser Frantz zweyte niech krzyknie.
Teraz nam wszyscy wielkość przyznać muszą!
Inni lat kilka lądować się kuszą,
Dziś nasz regiment z rady Gernigera
Wyspy na Wiśle walecznie odbiera.
Wielki Ballogu! przed tobą w tej porze.
Nelson zapewnie wyznałby w pokorze,
Ze zdobiąc się tak zwycięztwem wspaniałem
Lepszym nad niego byłbyś Admirałem.
Niech naszą wielkość w tej wodney wyprawie
Głoszą przychylnie szpiegi po Warszawie.
Piszmy w Gazetach, niech szerzy się sława,
Niech drżą Polacy, Sasi i Warszawa.

D O D A T E K
DO
GAZETY POZNANSKIEY
Nr. 47.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Prefektura Departamentu Poznańskiego. Zapobiegając nadużyciom, którychby się kassyerowie powiatowi i mieyscy w pobieraniu ofiary raty podymnego, ktorey nagła i nieuchronna potrzeba JW. Senator Woiewoda Wybicki, Naczelnik i Pełnomocnik Rządowy w odezwie swey do obywateli d. 6. m. b. w prawdziwym wystawit widoku, dopuścić mogli, ma sobie za obowiązekawiadomićprzezające obywatelstwo, iż wspomnieni kassyerowie odebrali przyzwonęte zalecenie, aby ofiarę tę w zdawkowey od każdego przyjmowali monecie. Jeżeliby więc który z kassyerow poważył się wbrew ninieyszemu wyraźnemu postanowieniu czynić takie trudności, w przyjmowaniu ofiary tej w przepisany gatunku pieniędzy, żądając koniecznie wypłaty w grubey monecie, w tym przypadku oczekuje Prefektura śpiesznego doniesienia, aby na kontrawenięta przyzwolitą rozciągnąć mogła karę. W Poznaniu d. 9. Czerwca 1809.

D O N I E S I E N I E.

Donosząc Szanowney publiczności, iż postanowiwszy od S. Jana Chrzyciciela r. b. poprzestać utrzymywanie na pensyi młodzieży, prócz tych, którym czas podług umowy zawartej z wspomnianym dniem nieupłynął, wzywam każdego z opiekunow lub rodzicow, których się to tyczy ninieyszym, aby mnie w zaległej zapłacie za pensyą, iak nayprędzey zaspokoić raczyli, gdyż w przeciwnym razie przymuszony będę drogą processu mych należytości dochodzić. W Poznaniu dnia 8go Czerwca roku 1809.

Durieux.

Po nadejściu rapportu od W. Hornowskiego, Kommendanta Pragi, do JO. Xiążęcia naczelnego dowódczy o ustąpieniu Austryaków z Warszawy, napisał Jaśnie W. Generał Fiszer do tegoż Kommendanta co następuje:

Woysko Sprzymierzone. — W Kwaterze Główney w Trześni d. 3. Czerwca r. 1809.

SZTAB GENERALNY.

Do W. Maiora Hornowskiego, Kommendanta placu Pragi

Rapport Pana Maiora pod datą 1go Czerwca o godzinie 12 w nocy datowany JO. Xiążę Naczelnym Dowódcą odebrał z największym ukontentowaniem; a lubo co moment spodziewamy się bydź atakowanemi przez całą siłę z Warszawy idącą, naimiley dla każdego z nas będzie w tym razie walczyć, wystawiając sobie, że ta walka jest skutkiem uwolnienia Xięstwa i Stolicy od naiezników. Co do Konwencyi względem nie-

wolników, i chorych, pewny jest JO. Xże po znaney mu rostopności Pana Maiora, że ią iak naylepiey ułożył. Proszę Pana Maiora przyjąć zapewnienie mego szacunku.

Generał Szef Sztabu Generalnego
Fiszer.

Woysko Sprzymierzone. w Kwaterze główney w Trześni d. 4. Czerwca r. 1809.

SZTAB GENERALNY.

Do JP. Maiora Hornowskiego Kommendanta twierdzy Pragi.

Mam honorawiadomić Pana Maiora, że wszystkie dywizye Rossyiskie wchodzące do Gallicyi, które miały zeyść się pod Górę nad Wisłą, na przełożenie przez wysłanego do Xcia Galliczyna Generała Pelletier, stosownieyszą do okoliczności biorą dyrekcyą, zmierzając ku wyższey Wiele. Generał Suwarów już odebrał rozkaz, aby z dywizyą swoją maszerował wprost na Zamość do Sandomierza, a Naczelnym Dowódcą woysk Rossyiskich Xże Galliczyn, przybywszy z Białe-

gostoku do Lublina, z tamtąd innym kolumnom nayprzyzwoitszą da dyrekcyą. — Proszę przyjąć zapewnienie moiego szacunku.

Generał Brygady Szef Sztabu Generalnego.

F I S Z E R.

z Lipska d. 29. Maia.

Korpus woyska w Czechach, udający zstawać pod rozkazami Xcia Brunświckiego Oels, pod którego też imieniem w samey rzeczy parole i inne publiczne ogłoszenia, samemi fałszami napechane wychodzą, zdawał się od niejakiego czasu mieć ochotę postępować naprzód. Odkryto bardzo łatwo zamiary tego zawiąnego wodza, i chociaż na zniszczenie ich dziełne rozporządzone były środki, podobało mu się jednak kazać swemu korpusowi przeysć przez granicę i przenieść tak nazwaną główną kwaterę do Zittau. Podwoiono zaraz baczność ze wszystkich stron na jego dalsze poruszenia. Jakoż w ostatnich dniach Pułkownik Thielmann, wysłany z Drezna na rekognoskowanie ku granicy Czeskiej, miał następujące spotkania:

Pułkownik ten postąpił dnia 24. t. m. z korpusem jazdy (piechota jego nocowała w Pirna) aż pod Gieshübel i nazajutrz przededniem ruszył ku Peterswalde. Zaraz w Hellenendorff trafił na rabujący patrol z korpusu Brunświka i zabrał w niewolę. Podpułkownik zaś Gablenz złapał 7 ludzi, 9 koni i jednego oficera z jego korpusu, nazwiskiem Schaber. Szkoda nieodżałowana, że mu się znany Katt wymknął; człowiek ten usłyszawszy tylko pierwszy wystrzał, wpadł zaraz na konia, i jego tylko szybkości winien awa ocalenie; reszta jego koni, pugilares, pieniądze i ekwipaż wszystko to dostało się w ręce naszych huzarów; w pugilaresie znaleziono 1200 złotych i kilka listów.

Przybywszy huzary saskie w okolicę Nollendorff zastali las strzelcami, milicyantami i ułanami obsadzony, schwyтали z nich jednego oficera, od ułanów i 20 ludzi. W tych

trzech godzinach utraciliśmy dwóch oficerów, jednego kirysyera i dwóch huzarów w rannych i jednego huzara zabitego.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Prefektura Departamentu Poznańskiego.

Mając sobie przestany od JW. Ministra Skarbu dekret N. Pana w dniu 24. mca Marca r. b. zapadły, pobor podatku od mięsa koszernego, prawem na seymie terażniejszym uchwalony, od d. 1. mca Czerwca r. b. nakazujący, z tym zaleceniem, by wybieranie onegoż, stosownie do woli N. Pana, wzwyz wymienionym dekretem objętey przez publiczną było zadzierzawione licytacją, wzywa wszystkich ochotę licytować mających, by się w dniu 16. mca Czerwca r. b. o godzinie 10. ranney, iako wyznaczonym do zalicytowania terminie przed Deputowanym Prefektury W. Mośczeńskim Konsyliarzem w zamku Prefekturalnym w izbie sessyonalney osobiście stawili. Wybieranie podatku dopiero rzeczzonego wypuszczonym bydz może ogólnie na cały Departament, lub też tylko na powiaty. — Licytować ochotę mający winni się opatrzyć w kaucye dochodowi kwartalnemu wyroynywające. Punkta do licytacji przed wzwyz wymienionego Deputowanego Prefektury w zamku Prefekturalnym na drugim piętrze Nr. 8. mieszkającego począwszy od dnia dzisiejszego zgłaszającym się, i możność licytowania udowodniającym przedłożone będą. W Poznaniu dnia 7. Czerwca 1809.

Doniesienie. Ponieważ Deputacya Cel i Akcyz Departamentu Poznańskiego, wynadgradzając zasługi aplikantów przy Biorach iey dotąd bezpłatnie pracujących; na stałe urzędy, od dnia 1. Lipca r. b. ich umieszcza: Wzywa zatem młodzież posiadającą nauki szkolne, ktorzyby życzyli sobie nadal mieścić się na urzędach skarbowych, aby się na aplikantów do Deputacyi naszej (z zezwoleniem jednakże Rodziców lub Opiekunów) osobiście zgłosili, zaręczając im iż przy zdarzonych wankansach w miarę zasług i aplikacji przyzwolicie pomieszczonemi zostaną. W Poznaniu d. 7go Czerwca 1809.

Do zadzierzawienia. Trybunał Cywilny Pierwszey Instancyi Departamentu Poznańskiego. Czyni ninieyszym wiadomo, iż gdy na wniosek opiekuna niedofernich zmarłego Ur. Jakuba Radonskiego dobra Rębczyńskie mające grunta dobre i Pastwiska obszerne, leżące w Powiecie Wą-

growieckim, i odległe 4 mili od Wągrowca 3 mile od Rogozna i 5 mil od Poznania, składające się z folwarku i wsi Rąbczyna tudzież Nowej wsi, Kozłanki, z miasta i folwarku Łęka i wsi zarobney Kiedrowa od S. Jana r. b. na trzy po sobie idące lata przez licytacją więcey dającym w dzierżawę wypuszczone być mają, termin do licytacji dobr tych na dzień 24. Czerwca r. b. przed Sędzią Sądu swego Ur. Jonemanem wyznaczyl. Zapożyczają się zatem wszyscy chęć do trzymiania dobr tych arenda mający aby na terminie wyznaczonym o godzinie 10. odrana w izbie ustępowey Trybunału tuteyszego osobiście lub przez pełnomocników z liczby tuteyszych patronow obranych i urzędową specyjalną plenipotencyą umocowanych stawili się, oświadczenia swoje do Protokołu podali, potem przyderzenie sobie dzierżawy za poprzedniczą approbacyą Zwierzchności opiekuńczej spodziewali się. W Poznaniu dnia 3go Czerwca 1809 roku.

A. Gorzeński, Prezes.

Do zadzierżawienia. Trybunał Cywilny Pierwszey Instancyi Departamentu Poznańskiego. Czyni ninieyszem wiadomo, iż gdy na wniosek opiekuna niedoletnich s. p. Jakuba Bieńkowskiego dzieci dobra Ruchocinek mające grunta dobre i pastwiska obszerne, leżące w Powiecie Gnieźnieńskim i odległe 7 mil od Poznania, 2 mile od Gniezna od S. Jana r. b. na trzy po sobie następujące lata przez licytacją więcey dającym w dzierżawę wypuszczone być mają. — Termin do licytacji dobr tych na dzień 27. Czerwca r. b. przed Sądem swego Kommissarzem Ur. Brodziszewskim wyznaczyl. — Zapożyczają się zatem wszyscy chęć do trzymiania dobr tych arenda mający, aby na terminie wyznaczonym o godzinie 10. przed południem w izbie ustępowey Trybunału tuteyszego osobiście, lub przez pełnomocników z liczby tuteyszych Patronow obranych i urzędową specyjalną Plenipotencyą umocowanych, stawili się, oświadczenia swoje do Protokołu podali, a potem przyderzenia sobie dzierżawy za poprzedniczą approbacyą Zwierzchności opiekuńczej spodziewali się. W Poznaniu d. 5. Czerwca 1809.

A. Gorzeński, Prezes.

Do zadzierżawienia. Na zlecenie Administracyi dochodow majątności Rawickiey ma być na terminie 28go Czerwca r. b. z rana o godzinie 9tey przed niżey podpisanym pisarzem aktowym, jawnie zadzierżawionem naywięcey dającym, od 1. Lipca t. r. prawo przepinacyi wódki, na czterech do Rawicza należących wsiach i w nowym gościniecu na trakcie z Rawicza do Sarnowy. To

więc podaje się ninieyszem do wiedzy publiczności, wzywając mających chęć dzierżawienia, aby się rzeczzonego dnia i oznaczoney godziny w kancelaryi rzeczzonego pisarza aktowego w tego domu przed bramą Poniecką stawili i swoje podanie oświadczyli, gdzie naywięcey dający, ma się spodziewać zawarcia kontraktu z wspomnianą na wstępie administracyą. W Rawiczu dnia 4. Czerwca roku 1809.

Jego Krolewsko- Xiążęcey Mości, Pisarz aktowy w obrębie Sądu Pokoju Powiatu Krobskiego.

Wollenhaupt.

Do przedania. Podaje się do publiczney wiadomości, iż dom tu w Kargowie pod Nro. 202. na Starym rynku położony z należącym do niego stajnią i wiatrakiem na 886 talarow 8 dgr. sądownie oraxowany, tak na instancyą właścicieli małżonkow Fiedlesow młynarzy, iako też niektórych kredytorow, w terminach na dzień 12. Czerwca, na dzień 12. Lipca i na dzień 7. Sierpnia r. b. z których ostatni zawily, więcey dającym przedany być ma. Wzywają się zatem wszyscy ochotę do tego kupna mający i do posiadania zdolni, iakoli też w stanie zapłacenia będący, aby się na powyższych terminach przed niżey podpisanym Sądem tu w Kargowie stawili, a naywięcey dający spodziewać się może, iż dom i wiatrak wyżej wymieniony, jeżeliby inne iakie okoliczności macyz nie wymagały, za gotową zaraz zapłatą w grubej monecie przysądzony zostanie. Taxa w Sądzie codziennie może być przyezraną. Dan w Kargowie dnia 12. Maja roku 1809.

Jego Krolewskiej Xiążęcey Mości Sąd Podędkow. Powiatu Babimostkiego.

Do przedania. Dom pod Nrem 170. na ulicy Napoleona w Poznaniu, 10 okien na froncie mający, ma z wolney ręki naywięcey dającym przedany być. Termin do przedazy tej na dzień 26. Czerwca r. t. o 4tey godzinie po południu wyznaczony został, i będzie w stancyi podpisanego Nro. 219. na nowym mieście odprawiony. Mający ochotę kupienia, mogą codziennie dom ten od 10tey aż do 12tey godziny przedpołudniem oglądać i zechcą się tem końcem do gospodyni na dole po lewey stronie w domu tym mieszkającej nadgłosić. Dom ten składa się ze wszystkich z 20 pokoi z piecami, pomiędzy ktoremi jedna duża i dwie male sale znaydują się, tudzież z trzech alkierzy, jedney wielkiej izby ogrodowej, dwóch dużych kuchni, pięciu sklepow, stajnią na 16 koni, czterech wozowniow, dobrego podwórza i ogrodu. Na domu tym jest samma małoletnich

3000 rubrów w kaucji z prowizją po 5 od sta na pierwszą i jedyną hypotekę ułokowana, która poprosić się może; reszta zaś pieniędzy szacunkowych ma być do połowy w gotowiznie i brzmiać grubej monety przy podpisaniu kontraktu i tradycyi domu, dnia 5. Lipca r. b., zaś druga połowa na St. Jan roku 1810 zapłaconą, jeżeliby Pan okupiciel niewolał sumę szacunkową całkowicie i natychmiast wypłacić. Meble w domu tym będące, mają także na dniu 6. Lipca r. b. nawięcej dającemu sprzedane być.

Mittelstraedt,

Adwokat Trybunału D. P.

Citatis Edictalis. Sąd kryminalny Departamentów Poznańskiego i Kaliskiego mając bardzo ważne powody powołania przed siebie Jana Daniela Knoblauch byłszego kamery Pruskiej tutejszej Kalkulatora; zapożywa go niniejszym gdziekolwiek się znajdzie, aby się najdalej w ciągu czterech niedziel stawił do Poznania, z zamiesionych przeciw niemu zarzutów usprawiedliwić, i przyszyć nastąpić na siebie mianey wyroczni oczekiwał, w przypadku zaś nieuczyni zadość zapozwaniu niniejszemu, potrzeba przynaglać będzie, postąpić teln krokami przeciw niemu, które prawo i organizacja tutejsza kryminalna w podobnych razach przepisuje. W Poznaniu d. 9. Czerwca 1809.

(Podp.)

Zakrzewski, Prezes.

List gończy. Prefektura Departamentu Poznańskiego. W nocy z dnia 24. na 25. Kwietnia r. b. uszło z Verdun trzech branców wojennych angielskich.

1.) Edward Gillon, aspirant marynarki angielskiej, braniec wojenny na słowo honoru; mający lat 23. wzrostu 1 metr i 38 centymetrow, włosy i brwi czerwone, oczy niebieskie nos krotki zplaszczony, usta srednie, brode okrągłą, twarz podługowatą, miał na sobie surdut zwierzchni biały, pantalony i krotkie kamasze, kapelusz okrągły; mowi dobrze po francuzku. 2.) John Gutlow, aspirant kompanii indyjskiej, także braniec wojenny na słowo honoru, lat 23 mający, wzrostu jeden metr i 78 centymetrow, włosy i brwi brunatne, nos gruby, usta srednie, brode okrągłą, twarz pociągłą i piegowatą, mowi dobrze po francuzku; odzież zwyczajna jego: surdut szary nakrapiany, spodnie takiegoż koloru, żółte skorzanne kamasze. 3.) Andreu Baire, chirurg w służbie kompanii indyjskiej, także braniec wojenny na słowo honoru, lat 26 mający, wzrostu 1 metr i 62 centymetrow, włosy i brwi czerwone, oczy niebieskie, nos proporcjonalny, usta srednie, brode okrągłą; ubior jego zwyczajny: suknia niebieska, pantalony takież boty, kapelusz okrągły; mowi bardzo dobrze po francuzku. — Dopełniając Prefektura uczynionej do siebie w tej mierze rekwizycyi względem sledzenia powyższych trzech zbiegow w okręgu Departamentu tutejszego wzywa kogo należy i zaleca mianowicie naczelnym urzędnikom powiatów i miast, aby pilne mieli i mieć kazali oko na tychże zbiegow i w przypadku poznania ich bądź z ubiorow bądź z rysopisow, onychże chwyтали i tu do Poznania pod eskortą odsyłali. W Poznaniu dnia 26. Maja 1809.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.